Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

tygodnik Śląsko-Dąbrowski

NSZZ Solidarność

www.solidarnosc-kat.pl

Tygodnik bezpłatny

Nr 13/2008 • Katowice, 26 marca 2008 r.

ISSN 1732-3940

Marzec 1968 na Śląsku: woda nie gruchotała kości

Zdj.: Ośrodek Karta

Poruszenie środowiska akademickiego na Śląsku w 1968 r. niczym szczególnym nie różniło się od wydarzeń w innych regionach kraju. Pomimo typowo robotniczego charakteru tego regionu jego mieszkańcy szybko zareagowali na wydarzenia w Warszawie. To, co stało się w stolicy było impulsem wyzwalającym w studentach ze Śląska solidarność z ich bitymi kolegami.

W NUMERZE:

Protest w Parku Wodnym

„Solidarność" w Parku Wodnym w Tarnowskich Górach rozpoczęła protest. Budynek aquaparku został oflagowany, pojawił się na nim również baner informujący o akcji protestacyjnej. W ten sposób związkowcy stanęli w obronie szykanowanego kolegi.

Czytaj na stronie 4

Przeciwko przemocy w Tybecie

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "S" zwróciło się do wszystkich przywódców państw o użycie wszelkich możliwych środków, których celem byłoby powstrzymanie władz Chin od stosowania wobec obywateli tybetańskich represji, więzień, tortur i nakłonienie rządzących do nawiązania dialogu z przywódcą tybetańskim, Dalajlamą.

Czytaj na stronie 4

Czy Park odzyska świetność?

Awantura o Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku rozpoczęła się w 1999 r., kiedy to po raz pierwszy obiekt nie został uwzględniony w budżecie państwa na kolejny rok. Następne lata przynosiły już tylko zmniejszanie dotacji, zwolnienia pracowników i ograniczanie kosztów działalności.
Jeżeli 2008 r. nie zostanie zamknięty choćby minimalnym zyskiem WPKiW będzie musiał zwrócić pomoc publiczną wraz z odsetkami, czyli ok. 17,5 mln zł.

Czytaj na stronie 8

KRÓTKO

18 marca (Katowice). Rada Krajowa Porozumienia Związków Zawodowych "Kadra" wykluczyła ze swoich struktur organizację tego związku w kopalni "Budryk". - Bezpośrednią tego przyczyną było naruszenie przez tę organizację podczas strajku ustaw: o związkach zawodowych i o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. "Kadra" jest organizacją działającą zgodnie z prawem, tymczasem podczas strajku ci związkowcy poszli zupełnie swoją drogą - wskazał przewodniczący "Kadry" **Dariusz Trzcionka**. - Na miejscu pana Bednarskiego (szefa "Kadry" w "Budryku") już dawno zrezygnowałbym z członkostwa - ze względu na sposób prowadzenia tego strajku, podczas którego m.in. manipulowano ludźmi, a także na brak jakichkolwiek efektów, których nie można by uzyskać długo przed jego zakończeniem. Zwłaszcza to jest jego porażką - dodał lider "Kadry". **Grzegorz Bednarski**, zwolniony z pracy wkrótce po strajku, zapowiedział, że nie odwoła się od decyzji rady krajowej, choć ma do tego prawo. Dodał, że jego organizacja w kopalni "Budryk" nadal będzie używała związkowego logo, m.in. noszonego przez niego podczas strajku na kasku. Według Trzcionki, po wykluczeniu z porozumienia Bednarski nie ma już do tego prawa.

***

19 marca (Warszawa). Posłowie przymierzają się do nowelizacji ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Zmiany mają dotyczyć zasad wypłacania i wysokości zasiłku dla bezrobotnych. Według projektu przez pierwsze trzy miesiące zasiłek ma wynieść 70% minimalnego wynagrodzenia. Oznacza to, że zasiłek wzrośnie do kwoty 788,2 zł. Będzie aż o 46% wyższy niż obecnie. Jego aktualna wysokość to 538,3 zł. Ministerstwo planuje równocześnie, że po trzech miesiącach zasiłek zostanie obniżony do 563 zł, tzn. do wysokości 50% minimalnej płacy. Bezrobotni pobieraliby tę wysokość zasiłku do końca okresu zasiłkowego. Wynosi on - w zależności od miejsca zamieszkania - od 6 do 18 miesięcy. Resort pracy chce też zdyscyplinować i aktywizować bezrobotnych. Te osoby, które odmówią udziału w zaproponowanych im szkoleniach zawodowych, zostaną zarówno pozbawione prawa do zasiłku, jak też skreślone z listy bezrobotnych. Stracą więc również prawo do bezpłatnej opieki medycznej. Z kolei ci bezrobotni, którzy wezmą udział w szkoleniach, a nie mają prawa do świadczenia, otrzymają stypendium szkoleniowe w wysokości 315 zł.

***

20 marca (Gdynia). Ponad 500-osobowa załoga Bałtyckiego Terminalu Kontenerowego (BCT) w Gdyni, największego w Polsce centrum przeładunku kontenerów, rozpoczęła strajk. Pracownicy firmy domagają się podwyżki płac. Pracownicy BCT domagają się wzrostu płacy zasadniczej o 400 zł brutto. Kierownictwo zgadza się na ośmioprocentową podwyżkę, co oznacza - według wyliczeń związkowców - kwotę poniżej 200 zł brutto. Odbywające się w BTC przed i po świętach negocjacje nie doprowadziły póki co do porozumienia.

LICZBA TYGODNIA...

2,1 tys...

... rad pracowników funkcjonuje obecnie w polskich firmach. Zgodnie z ustawą z 7 kwietnia 2006 r. o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji rady działały do tej pory w firmach prowadzących działalność gospodarczą, zatrudniających co najmniej 100 osób. Od poniedziałku 24 marca wymóg ten obniżono do 50 osób.

Ale to nie koniec zmian. Ministerstwo Pracy przygotowało już projekt nowelizacji ustawy, zgodnie z którym młodociani pracownicy zatrudnieni w danej firmie w ramach przygotowania zawodowego będą wliczani do ogółu zatrudnionych. Będą też mogli głosować na wybranego przez siebie członka rady. Projekt przewiduje też, że powołane w przyszłości w tych firmach rady będą działać, nawet jeśli zatrudnienie spadnie poniżej poziomu uprawniającego do tworzenia tego gremium.

NAPISANO

Rusza rewizja uprawnień związkowców

(Parkiet, Ola Kurowska, 25 marca 2008 r.)

Po raz pierwszy o konieczności walki ze związkową samowolą, która paraliżuje pracę kolejnych firm, mówią równocześnie i pracodawcy, i związki zawodowe. Komisja Trójstronna chce się tym tematem zająć już w tym tygodniu.

Ustawę o związkach zawodowych czeka rewolucja. Co do tego, że jest konieczna, nie mają wątpliwości nawet same związki zawodowe. Wśród proponowanych zmian jest rezygnacja z konsultacji ważnych dla firmy zmian ze wszystkimi związkami działającymi na jej terenie. Zamiast tego pracodawca rozmawiałby o sprawach kluczowych albo z wyłonioną jedną reprezentacją pracowników, albo tylko z przedstawicielami ogólnopolskich reprezentatywnych związków.

Dotychczas jakakolwiek zapowiedź takiej dyskusji spotykała się z ostrą krytyką związkowców, a w przedsiębiorstwach rozwijała się wolna amerykanka. Pracodawca musi bowiem traktować na równi żądania związków reprezentujących zarówno 90 proc. pracowników, jak i 1 proc., jakby każdy z nich reprezentował całą załogę. Tylko w sprawach indywidualnych, jak zwolnienie z pracy, związki reprezentują swoich członków lub osoby, które o to poproszą.

Jaskrawym przykładem, do czego takie przepisy prowadzą, był strajk w kopalni Budryk. Mimo porozumienia podpisanego przez duże związki zawodowe z pracodawcą strajk nie został przerwany. - To chyba przetarło wszystkim oczy. Dziesięcioosobowa organizacja, założona kilka dni przed strajkiem, nie dopuszczała ludzi do pracy i narażała firmę na wielomilionowe straty - mówi "Parkietowi" wiceminister gospodarki **Rafał Baniak**, odpowiedzialny w rządzie za dialog społeczny.

Pod wpływem doświadczeń z górnikami i podobnie przebiegającego strajku celników wicepremier **Waldemar Pawlak** reprezentatywność związków zawodowych umieścił wśród najważniejszych kwestii do przedyskutowania w Komisji Trójstronnej. Rozmowy mają toczyć się tylko za zamkniętymi drzwiami, na wyjazdowym posiedzeniu. - Do czasu pierwszych ustaleń Komisji nie będziemy o zmianach w przepisach związkowych mówić publicznie - mówi "Pakietowi" **Janusz Śniadek**, szef NSZZ "Solidarność". To nowość, bo członkowie Komisji, zanim siądą do negocjacji, zwykle prezentują w mediach swoje stanowiska.

Kto da więcej? Dlaczego związki zawodowe występują przeciw pluralizmowi związkowemu? Przy obecnych przepisach zawsze znajdzie się ktoś, kto zażąda dla pracowników więcej niż one.

- Dziś jedną ze słabości dialogu jest trudność z uzgodnieniem porozumień z wieloma związkami, które przelicytowują się w żądaniach, nieraz ze szkodą dla pracownika - przyznaje Śniadek. Podobnego zdania jest **Jan Guz**, szef OPZZ. - Sami wystąpiliśmy o podjęcie tematu reprezentatywności związków - przyznaje. Twierdzi też, że postępujące rozdrobnienie ruchu związkowego osłabia jego siłę, a pracodawców stawia przed poważnym problemem: jak dogodzić wszystkim.(…)

Są przynajmniej trzy sposoby rozwiązania problemu z mnogością partnerów do rozmów. Pierwszy to kilkakrotne zwiększenie liczby członków wymaganej do legalizacji związku (wtedy jednak w małych firmach założenie związku będzie niemożliwe). Drugi, bardzo radykalny, forsowany przez prezydenta KPP, to delegalizacja małych związków, które nie przyłączą się do jednej z dwóch dużych central (czyli Forum Związków Zawodowych lub OPZZ) lub związku NSZZ "Solidarność". Bardziej kompromisowe rozwiązanie proponuje szef OPZZ. - W sprawach dotyczących całej załogi głos powinny mieć tylko organizacje reprezentatywne. Reszta związków mogłaby występować tylko w sprawach indywidualnych stosunków pracy - mówi Guz.

Jeszcze bardziej drażliwą sprawą jest finansowanie działalności związków. KPP chciałoby wyprowadzić działalność związkową z firm, ale w tej sprawie na kompromis szans nie ma.

WIEŚCI Z BIUR TERENOWYCH ZR

BT Pszczyna

Od 17 do 21 marca w siedzibie pszczyńskiego BT odbyły się szkolenia, które prowadził **Jacek Majewski** z Biura ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej ZR.

***

18 marca odbyło się spotkanie członków Sekcji Terenowej Czechowic-Dziedzic, w trakcie którego w struktury Sekcji przyjęta została nowo powstała komisja zakładowa "S" z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, kierowaną przez **Krystynę Gwizdoń**.

Podczas spotkania omówiono sprawy związane z działalnością Sekcji, a jej przewodniczący **Bolesław Jonkisz** poruszył kwestie związane z nadaniem nazwy "Solidarności" nowo powstałemu rondu. Ostatecznie uchwała w tej sprawie poddana zostanie pod głosowanie na pierwszym kwietniowym posiedzeniu Rady Miejskiej.

BT Sosnowiec

W trakcie spotkania Rady Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ "S" Miasta Sosnowca związkowcy m.in. omówili proces połączenia szpitala w dzielnicy Zagórze ze szpitalem nr 1 w Sosnowcu oraz wybory na dyrektora Szpitala Wojewódzkiego im. św. Barbary.

Przewodniczący TSP **Jacek Rączka** poinformował uczestników spotkania o przebiegu posiedzenia Rady Miasta i Komisji ds. Bezpieczeństwa, a kierownik sosnowieckiego BT **Alicja Błaszczyk** przedstawiła regulamin określający zasady udziału w Programie Grosik oraz wykaz sklepów i aptek z terenu Zagłębia, które przystąpiły do tego programu.

Związkowcy zapoznali się również z regulaminem przyznawania Medalu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ "S".

***

11 kwietnia o godz. 18 w restauracji "Kolorowa" w Sosnowcu odbędzie się spotkanie integracyjne związkowców z obszaru działania sosnowieckiego BT.

BT Gliwice

W dniach 7-9 kwietnia w godz. od 9 do 16 w siedzibie gliwickiego BT odbędą się szkolenia ogólnozwiązkowe dla członków zakładowych organizacji związkowych. Zajęcia prowadzić będą: **Jadwiga Piechocka** i **Krzysztof Hus** z Biura Szkoleń ZR.

Koszt szkolenia wynosi 45 zł od osoby.

Komisje zainteresowane udziałem w szkoleniu proszone są o zgłaszanie uczestników do 3 kwietnia. Liczba miejsc jest ograniczona.

BT Zawiercie

Sąd Rejonowy w Zawierciu nie uwzględnił związkowego zażalenia na decyzję zawierciańskiej prokuratury, która odmówiła wszczęcia dochodzenia w sprawie utrudniania działalności związkowej w Hucie Szkła Gospodarczego. Syndyk tej postawionej w stan upadłości spółki skierował przewodniczącego zakładowej "Solidarności" **Mariusza Książka** do pracy w pełnym wymiarze na zdobni szkła, pozbawiając go tym samym - przewidzianych ustawowo - godzin do pracy związkowej. Tymczasem "S" Huty Szkła Gospodarczego liczy ponad sto osób.

Zaskakująca jest jednak nie tylko sama decyzja sądu, co przede wszystkim jego uzasadnienie. Asesor **Emilia Stachulec** stwierdza w nim, że "zgodzić się bowiem należy, iż Mariuszowi Książkowi w związku z aktualną liczbą członków związku zawodowego przysługuje zgodnie z ustawą praw do 110 godzin pracy związkowej, co jednak nie oznacza, że ma obowiązek przeznaczyć na tą działalność tyle czasu". Tym samym w praktyce okazuje się, że to pracodawca - w wypadku huty szkła syndyk - ma decydować ile czasu przewodniczący zakładowej organizacji związkowej może przeznaczyć na obronę praw pracowniczych. A **Elżbieta Kucharska** syndyk zawierciańskiej huty uznała, że "optymalnym czasem pracy związkowej" jest zero godzin... Nie wiadomo śmiać się czy płakać.

(zaw)

Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru Regon i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ. Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych: CIT-8 do 31 marca 2008 r., załączniki do CIT-8 (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa, uchwała o zatwierdzeniu bilansu) nie później niż do 30 czerwca 2008 roku.

Termin składania do ZR analizy składek za rok 2007 upływa 31 marca 2008 r.

Więcej Informacji: Halina Murzyn - pok. 112, tel. 032 353 84 25 wew. 112.)

Zarząd Regionu na swojej stronie www.solidarnosc-kat.pl, udostępnił do pobrania druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej - załączniki do CIT-8 oraz inne (*Dokumenty do pobrania*).

Główna Księgowa Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”

Marzec 1968 na Śląsku: woda nie gruchotała kości

Pogląd że w marcu 1968 r. na tzw. prowincji nic się nie działo jest, niestety, wciąż dość powszechny. Lekcje historii, migawki z „Wiadomości" czy chociażby fragmenty filmów „Dom", „Kuchnia polska" czy „Marcowe migdały" utwierdzają tylko przekonanie, że tamten kluczowy dla najnowszej historii Polski okres rozgrywał się wyłącznie w kwadracie Teatr Narodowy - Uniwersytet Warszawski - gmach PZPR - Dworzec Gdański.

Na szczęście 40. rocznica Marca 1968 stała się okazją nie tylko do przypomnienia genezy i przebiegu wydarzeń w stolicy, jej bohaterów i konsekwencji, ale również do nagłośnienia przebiegu buntu młodych ludzi w innych miastach. W naszym regionie najważniejsze protesty miały miejsce w Gliwicach i Katowicach. Tuż przed świętami przypomniano o nich w siedzibie Śląsko-Dąbrowskiej "Solidarności" podczas konferencji z udziałem uczestników tamtych wydarzeń, historyków i związkowców.

Jak mówił podczas spotkania dr **Jarosław Neja** z katowickiego oddziału IPN, poruszenie środowiska akademickiego na Śląsku niczym szczególnym nie różniło się od wydarzeń w innych regionach kraju. Pomimo typowo robotniczego charakteru tego regionu jego mieszkańcy szybko zareagowali na wydarzenia w Warszawie. - To, co stało się w stolicy było impulsem wyzwalającym w studentach ze Śląska solidarność z ich bitymi kolegami - podkreśla historyk.

„Menty i szumowiny" w Gliwicach

Już 11 marca w Gliwicach doszło do wiecu studenckiego na Placu Krakowskim. Studenci rozmawiali o wydarzeniach w Warszawie, wymieniali się informacjami. Sformowała się demonstracja, która z okrzykami "Wolność studentom Warszawy" i "Prasa kłamie"

- W wydarzeniach Marca 1968 r. na Śląsku uczestniczyli wspólnie studenci i młodzi robotnicy - podkreśla dr Jarosław Neja

przeszła pod pomnik Adama Mickiewicza. Tam odśpiewano hymn i międzynarodówkę, skandowano hasła przeciwko ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych **Mieczysławowi Moczarowi**. To była pokojowa demonstracja, studenci później rozeszli się do akademików.

I pewnie na tym by się skończyło, ale wieczorem milicja zrobiła nalot na akademiki, rozpoczęły się rewizje, szukano też emisariuszy z Warszawy. Rektor Politechniki Gliwickiej prof. **Jerzy Szuba** jeszcze tego samego dnia przygotował rodzaj notatki, która już dzień później została opublikowana w Trybunie Robotniczej. Był to atak na "menty i szumowiny" na ulicach śląskich miast. Zawarto tam swoistą zgodę na ewentualny atak milicji na studentów. W obronie studentów wystąpił wówczas prof. **Tadeusz Zagajewski**. Swoją postawę przypłacił utratą stanowiska dziekana Wydziału Automatyki, ale do dnia dzisiejszego przez uczestników protestu uważany jest za największego bohatera marca 1968 na gliwickiej uczelni (w zeszłym roku delegaci Walnego Zebrania Delegatów Śląsko-Dąbrowskiej "S" wystosowali do profesora Zagajewskiego specjalny list z podziękowaniami za tą postawę).

Dzień później studenci próbowali zorganizować kolejną manifestację na Placu Krakowskim. Nie doszło do niej, bo milicja zablokowała dojścia na plac, studenci byli wyłapywani, bici, szczuci psami. Atakowano też przypadkowych przechodniów, często osoby starsze. - SB przyznawało potem w swoich notatkach, że przyczyniło się to do zmiany nastawienia wielu osób dotąd pozytywnie odnoszących się do ustroju. Ale władza uzyskała efekt.

Partyjny wiec poparcia dla polityki władzy ludowej

Fragmenty wystąpienia Edwarda Gierka na Placu Dzierżyńskiego w Katowicach:

Dzisiaj MO naszego województwa zatrzymało samochód wiozący na Śląsk grupę warszawskich studentów, którzy jechali zamącić spokojną śląską wodę. Nietrudno domyślić się, kto łoży na organizowanie awantur w Warszawie i kraju. Są to ci sami zawiedzeni wrogowie Polski Ludowej, których życie nie nauczyło rozumu, którzy przy okazji dają o sobie znać, różni pogrobowcy starego ustroju, rewizjoniści, syjoniści, sługusi imperializmu. Chcę z tego miejsca stwierdzić, że śląska woda nie była i nigdy nie będzie wodą na ich młyn. I jeśli poniektórzy będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchocze im kości!

Do kolejnej manifestacji już nie doszło, bo studenci zrozumieli, że każde kolejne wyjście na ulice skończy się podobnie - mówi dr Neja.

Immunitet wygląda inaczej

W Katowicach, które już wówczas były jednym z największych ośrodków akademickich w kraju, studenci początkowo szukali informacji o przebiegu i przyczynach wydarzeń w stolicy. Gdy tylko wieść o wydarzeniach w Warszawie, Krakowie i Gliwicach się rozeszła, katowiccy studenci i młodzi naukowcy przygotowali rezolucję, w której zawarli postulaty dotyczące autonomii uczelni i prawdziwych informacji w mediach. Z ul. Bankowej postanowili zanieść tę rezolucję na Plac Dzierżyńskiego do Komitetu Wojewódzkiego PZPR (obecnie przy Pl. Sejmu Śląskiego mieści się Wydział Polonistyki Uniwersytetu Śląskiego). Ale trwał tam akurat wiec poparcia dla rządów **Gomułki** i dojścia do placu były przez MO zablokowane.

Studenci sformowali więc pochód i ruszyli na pl. Wolności. Próbowano ich sprowokować, np. nieznani sprawcy obrzucili kamieniami Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej. Kiedy wszyscy manifestanci dotarli na plac, okazało się, ze są w milicyjnym kotle. - Bito nie tylko studentów, ale nawet dzieci, aktywistów partyjnych wracających do domów z wiecu i sędziego wychodzącego z położonego przy placu sądu ("Sędzia **Tarnawski** mówił, że ma immunitet, ale stanowczo stwierdzam, że nie miał go przy sobie. Dobrze wiem przecież, jak immunitet wygląda" - zeznawał potem jeden milicjantów). - Była specjalna technika pałowania. Dwóch milicjantów chwytało ofiarę pod ramię, trzeci biciem pałką po łydkach powalał ją i wszyscy, już w samochodzie, kończyli "dzieło" - mówi Jarosław Neja. W Katowicach zatrzymano 22 osoby, w tym 12 studentów.

Do kolejnego ataku na studentów w Katowicach doszło dzień później. Najpierw zaatakowano ich wychodzących z uczelni przy ul. Bankowej. Uciekając przed gazem i psami milicyjnymi wielu z nich wskakiwało do Rawy. Tego samego dnia i dzień później studenci gromadzili się na Rynku. I znów milicja stosowała środki, jak dzień wcześniej - bicie, pałki, psy, armatki wodne. Bito jak popadnie, nawet przypadkowych ludzi wyciągniętych z tramwajów. Zatrzymano ponad 200 osób.

Młodzi robotnicy przeciw władzy

Brutalność MO i ORMO odniosła skutek - protesty na Śląsku powoli słabły. Władza bezczelnie szantażowała rodziców studentów, by ich dzieci przestały "chuliganić", bo inaczej mogą być wyrzuceni ze studiów. - Tak pokierowano rodzicami, tak ich zastraszono, że to oni doprowadzili do tego, że dzieci się uspokoiły - uważa dr Neja. "Swoje" zrobiły też aresztowania i propaganda Trybuny Robotniczej.

Powstanie Uniwersytetu Śląskiego to jeden z efektów Marca 1968 r. w Katowicach

Marcowych protestów na Śląsku nie można jednak utożsamiać z buntem wyłącznie studentów. - Wśród 444 zatrzymanych osób w województwie katowickim studentów było ok. 60. Reszta to młodzi robotnicy, którzy przyłączyli się do protestu - zwraca uwagę Jarosław Neja.

W przeciwieństwie do Warszawy, represje na śląskich uczelniach nie były duże. Ze studiami pożegnało się zaledwie kilka osób. - Śledząc niektóre życiorysy, widać że uczestnicy Marca 68 włączyli się w tworzenie "Solidarności", ale nie można powiedzieć, że powstało takie całe środowisko - uważa historyk. Marzec doprowadził też do przekształcenia katowickiej filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Uniwersytet Śląski. To, że to dziś ta uczelnia jest rozczłonkowana, to również efekt 1968 roku. Władzy nie zależało, by ich "czerwona" uczelnia była miejscem kolejnego studenckiego fermentu.

Wojciech Gumułka

Protest w Parku Wodnym

„Solidarność" w Parku Wodnym w Tarnowskich Górach rozpoczęła protest. Budynek aquaparku został oflagowany, pojawił się na nim również baner informujący o akcji protestacyjnej. W ten sposób związkowcy stanęli w obronie szykanowanego kolegi.

Marek Niejodek, kierownik zmiany ratowników, pracuje w Parku Wodnym od samego początku i cieszy się opinią solidnego i bardzo zdyscyplinowanego pracownika. Tym bardziej za niesprawiedliwe on i jego koledzy uznają karę wymierzoną na początku marca przez prezesa **Romana Utrackiego**.

- Poszło o niewinną grę w piłkę na basenie, już po zakończeniu pracy. Prezes najpierw zrugał Marka, a potem ukarał oddelegowaniem do pracy na stanowisku szeregowego ratownika. A przecież ta zabawa nie naruszała żadnych przepisów obowiązujących w Parku Wodnym - podkreśla **Zbyszek Klich**, kierownik Biura Terenowego "S" w Tarnowskich Górach.

W Parku Wodnym w Tarnowskich Górach trwa akcja protestacyjna w obronie szykanowanego członka „Solidarności"

Organizacja związkowa uznała, że prezes naruszył godność pracownika oraz zastosował nieregulaminową karę. Związkowcy zażądali przywrócenia ratownika na wcześniej zajmowane stanowisko.

- Przy okazji badania tej sprawy okazało się, że wulgarny język i naganne zachowania prezesa względem pracowników należą do porządku dziennego - dodaje Zbyszek Klich.

Kierownik Biura Terenowego podkreśla, że na prezesa skarżą się pracownice aquaparku, które czują się poniżane, a świadkami niestosowanego zachowania niejednokrotnie są klienci. Związkowcy uznali, że postępowanie prezesa może niekorzystnie wpłynąć na wizerunek instytucji i wystosowali pismo, w którym żądają natychmiastowego zaprzestania szykanowania podwładnych i zaniechania wszelkich działań szkodzących wizerunkowi firmy. O zajętym stanowisko powiadomili m.in. radę nadzorczą Agencji Inicjatyw Gospodarczych (właściciela ośrodka) oraz burmistrza Tarnowskich Gór (miasto ma 90 proc. akcji spółki).

- Pismo nie spotkało się z żadnym odzewem. Dlatego 21 marca "S" zawiadomiła zarząd spółki o rozpoczęciu akcji protestacyjnej. W ten sposób chcemy zwrócić uwagę opinii publicznej, a szczególnie władz samorządowych, na to, co dzieje się w tak ważnym dla tarnogórzan obiekcie - podkreśla Zbyszek Klich.

red.

Wyższa składka i niewielka odpłatność?

Rezultaty zakończonych przed świętami dwumiesięcznych obrad tzw. białego szczytu nie gwarantują rozwiązania kluczowych dla ochrony zdrowia problemów.

Efektem szczytu jest dokument zawierające tzw. rekomendacje. Postuluje się w nim m. in. wprowadzenie niewielkich dopłat za część gwarantowanych świadczeń zdrowotnych oraz za świadczenia towarzyszące, z zastrzeżeniem jednak, że konieczne jest stworzenie systemu pomocy finansowej osobom, dla których dopłaty mogłyby stanowić barierę dostępu do świadczeń. W dokumencie podkreślono konieczność stworzenia systemu dobrowolnych dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych oraz zwiększenia publicznych nakładów na służbę zdrowia do 6 proc. PKB. Stwierdzono także, iż rolnicy powinni płacić składkę na ubezpieczenie zdrowotne tak jak inni obywatele.

W ocenie "Solidarności" proponowany projekt nie oddaje w pełni opinii i stanowisk reprezentowanych przez partnerów społecznych biorących udział w konferencji. Dlatego "S" ochrony zdrowia domaga się włączenia do rekomendacji wykazu organizacji i ich poparcie bądź sprzeciw wobec proponowanych rozwiązań.

- Uważamy, że nadal istnieje szansa na uzyskanie akceptacji większości środowiska dla postulowanych koncepcji, o ile spełnione zostaną niezbędne w naszej ocenie warunki. Jednym z nich jest przyjęcie za wartość absolutnie nadrzędną art. 68 Konstytucji RP stanowiącego, iż obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Jednocześnie musimy pamiętać, iż w zjednoczonej Europie prawu do opieki zdrowotnej nadano charakter egalitarny - mówi **Maria Ochman**, szefowa Sekretariatu Ochrony Zdrowia.

Związkowcy domagają się również przyjęcie terminarza realizacji proponowanych zmian systemowych z uwzględnieniem ich społecznej i przyczynowo-skutkowej racjonalności. Wątpliwości związkowców budzą m.in. zasady przekształcania zoz-ów w spółki prawa handlowego, brak gwarancji dla pracowników prywatyzowanych placówek czy dopłaty do świadczeń zdrowotnych.

W rekomendacjach nie uwzględniono możliwości właściwej organizacji opieki zdrowotnej oraz zapewnienia równego dostępu do świadczeń medycznych. Zdaniem "S" służby zdrowia konieczne jest określenie sektora publicznego odpowiedzialnego za zabezpieczenie tego zadania oraz sektora niepublicznego, jako uzupełniającego ofertę publiczną. Związkowcy podkreślają, że dodatkowe opłaty mogą ograniczyć dostępność do świadczeń zdrowotnych. - Bez wprowadzenia rejestru usług medycznych lub innego sposobu ewidencjonowania środków finansowych znajdujących się już w systemie nie można proponować dalszych obciążeń finansowych dla pacjentów - mówi Maria Ochman.

"Solidarność" podkreśla również konieczność właściwej wyceny kosztów pracy w świadczeniach medycznych oraz przyjęcie ustawowego rozwiązania określającego warunki zatrudnienia i wynagradzania dla wszystkich pracowników ochrony zdrowia z uwzględnieniem niezbędnego podnoszenia kwalifikacji oraz innych pozapłacowych regulacji.

"Solidarność" uznaje również za niezbędne osiągnięcie nakładów PKB w wysokości 6%. Konieczna jest deklaracja rządu określająca czas dojścia do tego poziomu.

Dział Informacji KK

Przewodniczący "S" zwrócił się do wicepremiera **Waldemara Pawlaka** o włączenie problemów wynagrodzeń w publicznej służbie zdrowia do dyskusji w Komisji Trójstronnej. W liście do wicepremiera Pawlaka **Janusz Śniadek** podkreślił, że pogłębiający się chaos płacowy w całej branży staje się coraz poważniejszą przeszkodą w normalnym funkcjonowaniu służby zdrowia, potęguje zadłużenie placówek i utrudnia skuteczne wprowadzenie jakichkolwiek rozwiązań systemowych.

- Poddajemy pod rozwagę przedstawicieli Rządu i partnerów społecznych w Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych podjęcie również innych tematów dotyczących służby zdrowia. W ocenie NSZZ "Solidarność" w dzisiejszej polskiej rzeczywistości ochrona zdrowia to obszar znajdujący się w najcięższym kryzysie i najbardziej potrzebujący umowy społecznej" - napisał w liście do wicepremiera Pawlaka, Janusz Śniadek.

Według ustaleń białego szczytu część świadczeń zdrowotnych byłaby w niewielkim stopniu płatna

Przeciwko przemocy w Tybecie

NSZZ „Solidarność" apeluje do chińskich władz o zaprzestanie prześladowania Tybetańczyków i niszczenia kultury tego narodu.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "S" zwróciło się do wszystkich przywódców państw o użycie wszelkich możliwych środków, których celem byłoby powstrzymanie władz Chin od stosowania wobec obywateli tybetańskich represji, więzień, tortur i nakłonienie rządzących do nawiązania dialogu z przywódcą tybetańskim, **Dalajlamą**.

- NSZZ "Solidarność" przez długie lata walczył z przemocą, bez stosowania przemocy, otrzymując z całego świata wiele gestów solidarności i poparcia. Obrona wolności i prawa człowieka jest jednym z najważniejszych doświadczeń Związku. Z tego powodu nie możemy być obojętni wobec krwawego tłumienia przez władze chińskie pokojowych demonstracji, które mają miejsce w Tybecie z okazji 49 rocznicy powstania Tybetańczyków przeciw okupacji chińskiej - czytamy w apelu prezydium KK NSZZ "S". - Naród Tybetański jest okupowany i systematycznie eksterminowany przez Chińską Republikę Ludową od 1950 r. Dzieje się to na oczach całego świata i z przyzwoleniem największych potęg gospodarczych, a ich postawa wobec Narodu Tybetańskiego jest zaprzeczeniem podstawowych wartości demokratycznych, uznawanych i propagowanych przez te państwa.

Mnich tybetański pobity przez policję podczas zamieszek w Lhasie (Fot. Brian Sokol NYT, www.gazeta.pl).

Liczba śmiertelnych ofiar, trwających w Tybecie od ponad dwóch tygodni protestów, sięga już 140 osób. Znacznie więcej zostało rannych lub aresztowanych. Demonstracje w tym okupowanych przez komunistyczne Chiny państwie rozpoczęły się w 49. rocznicę krwawego stłumienia tybetańskiego powstania przeciwko Chinom. W kolejnych dniach pokojowe wystąpienia tybetańskich mnichów przerodziły się w największe od 20 lat antychińskie wystąpienia.

Dział Informacji KK, wg

Szykanowany przewodniczący

Przewodniczący "Solidarności" w Przedsiębiorstwie Wodnym i Kanalizacyjnym w Rybniku Marek Frelich cierpi na przewlekłą depresję, do której doprowadziły szykany ze strony prezesa firmy Janusza Karwota.

Od kilku tygodni przewodniczący przebywa w szpitalu, co jednak nie przeszkodziło prezesowi w dyscyplinarnym wyrzuceniu go z pracy. "Solidarność" broni przewodniczącego i domaga się odwołania prezesa.

Prezes przedsiębiorstwa odgrywa się na "Solidarności" za to, że ta poinformowała Państwową Inspekcję Pracy o licznych nieprawidłowościach, do jakich od wielu lat dochodzi w zakładzie. Przewodniczący otrzymał wypowiedzenie, gdy kontrola PIP jeszcze trwała. **Leszek Moń**, przewodniczący MKK Pracowników Samorządowych i Służb Publicznych NSZZ "S" w Rybniku podkreśla, że "ma już spore doświadczenie w pracy związkowej, ale z taką sytuacją spotkał się po raz pierwszy". - Zwolnienie przewodniczącego "S" to kompletny absurd, zarzucono mu m. in. opuszczenie stanowiska pracy w momencie, gdy udał się do PIP po dokumenty - mówi Leszek Moń.

- W Przedsiębiorstwie Wodnym i Kanalizacyjnym w Rybniku konflikt z „Solidarnością" trwa od wielu lat - mówi kierownik Biura Terenowego w Rybniku Stefan Kubera

- Wszystkie zarzuty postawione przewodniczącemu są wyssane z palca. Ta sprawa będzie miała swój finał w sądzie - zapowiada **Stefan Kubera**, kierownik Biura Terenowego "S" w Rybniku.

Najprawdopodobniej - nie tylko ta. Zarzuty "Solidarności" nie były bowiem wyssane z palca. Państwowa Inspekcja Pracy potwierdziła łamanie praw związkowych i skierowała sprawę do prokuratury.

Konflikt z "Solidarnością" i utrudnianie działalności związkowej trwa w tym zakładzie od chwili, gdy Janusz Karwot został prezesem. Od tego momentu "Solidarność" bezskutecznie domaga się dostępu do statutu firmy oraz regulaminów pracy i wynagradzania. - Komisja nie ma również dostępu do informacji na temat podziału funduszu socjalnego - mówi Leszek Moń.

Przewodniczący MKK podkreśla, że szykany ze strony prezesa Karwota nie omijały kolejnych przewodniczących Związku, a poprzedni sam zrezygnował z pracy. - To był młody człowiek, który nie poradził sobie ze stresem - dodaje Stefan Kubera. Przewodniczącym "S" odmawiano m.in. prawa do godzin związkowych i oddelegowań na szkolenia.

- Po rezygnacji poprzedniego przewodniczącego, "Solidarności" odebrano pomieszczenie związkowe - wylicza Moń. Związek otrzymał je dopiero po interwencji PIP, ale znów naruszone zostało prawo. Ze "swojego" pokoju "S" może korzystać tylko w godzinach od 7. do 15. - To kpina, pracownicy pracują na trzech zmianach i wszyscy członkowie "S" powinni mieć dostęp do przewodniczącego komisji - dodaje Kubera.

Okazuje się również, że rybnickie Przedsiębiorstwo Wodne i Kanalizacyjne to twierdza. Wstępu na jej teren odmówiono Mirosławowi Truchanowi z Prezydium ZR. Leszek Moń również nie otrzymuje zgody na wejście do zakładu.

- Tylko raz zostałem wpuszczony, na wniosek PIP, na odczytanie protokołu pokontrolnego - mówi Moń.

Kolejną bulwersującą sprawą jest bezprawne wypowiedzenie Układu Zbiorowego Pracy. - Jak doszło do rozwiązania układu bez uchwały komisji zakładowej i dlaczego zostało to utajnione? - pytają związkowcy.

Moń i Kubera podkreślają, że w zakładzie panuje atmosfera zastraszenia. Cierpią pracownicy i Związek. Dlatego "Solidarność" domaga się odwołania prezesa. Pismo w tej sprawie do prezydenta miasta wystosowała Śląsko-Dąbrowska "Solidarność".

- Najwyższy czas, by ukrócić działania prezesa, bo nagane praktyki zaczynają być przenoszone do pozostałych zakładów, dla których organem właścicielskim jest prezydent miasta - mówi Leszek Moń.

Agnieszka Konieczny

List otwarty

Zakładowej Organizacji Związkowej NSZZ "Solidarność" przy PWiK Sp. z.o.o w Rybniku z 14 marca 2008 r.

Szanowni pracownicy, związkowcy i koledzy.

Zarząd PWiK Sp. z.o.o w Rybniku przez szereg lat przekonywał o "niekorzystnym działaniu związków zawodowych w przedsiębiorstwie".

Naruszał prawa pracownicze i związkowe!

To Zarząd PWiK Sp. z.o.o pod przewodnictwem Pana dr Janusza Karwota spowodował, że Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy został rozwiązany!

Lekceważył normy prawne, określone w ustawach, a szczególnie w ustawie o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych!

Nie przekazywał związkowcom żadnych dokumentów źródłowych, jakby w rybnickim PWiK Sp. z.o.o wszystko było tajne!

Już kolejny rok regulamin ZFŚS podpisał Zarząd PWiK i związek branżowy!

NSZZ "Solidarność" nie jest to tego potrzebny, bo... domaga się rozliczenia tego funduszu z roku ubiegłego!

Ostatnio przeprowadziła u nas kontrolę Państwowa Inspekcja Pracy!

Czekamy na efekty!

W rewanżu Zarząd PWiK nie zawahał się, by rozwiązać umowę o pracę z przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność"!!

A uczynił to wbrew prawu, ale prawo od dawna, tu w PWiK w Rybniku stanowi nie kto inny, tylko Zarząd Spółki.

Pytanie brzmi: jak długo jeszcze?!

Rozmowy ostatniej szansy

Mirosław Truchan, członek Prezydium Zarządu Regionu

W Wielki Piątek odbyło się spotkanie "Solidarności" z wiceprezydentem miasta **Michałem Śmigielskim**. Pan prezydent znał spór w przedsiębiorstwie tylko z jednej strony - z opowiadań prezesa Karwota. Podczas naszej relacji otwierał szeroko oczy. Przekazaliśmy mu informację o kontroli PIP, próbie mediacji z mojej strony oraz dążeniu do rozwiązania konfliktu w drodze dialogu społecznego. W zeszłym roku odbyło się pierwsze spotkanie z udziałem prezydenta Rybnika, ale nie przyniosło ono rezultatów. Pan prezes Karwot co innego mówi swoim pracodawcom, a co innego robi później w zakładzie - potwierdziła to kontrola PIP.

"Solidarność" w dalszym ciągu jest otwarta na dialog. Uważam, że przede wszystkim należy rozmawiać, a dopiero potem uciekać się do ostrzejszych form protestu. Dlatego prezydent Śmigielski stara się pomóc w rozwiązaniu sporu i doprowadzić do jeszcze jednych rozmów strony społecznej z prezesem przedsiębiorstwa. Będą to już rozmowy ostatniej szansy.

Oczywiście jest to poza kontrolą PIP. Nasza organizacja związkowa stanęła w obronie przewodniczącego, który został zwolniony z pracy, co na pewno skończy się rozprawą w sądzie pracy. Jesteśmy przekonani, że przewodniczący zostanie przywrócony na swoje stanowisko, gdyż zwolnienie go było typowym przejawem szykanowaniem organizacji związkowej przez prezesa.

Serdecznie zapraszam wszystkich kibiców „S" na galę Boksu Zawodowego w Spodku w dniu 19.04.08 ze sportowym pozdrowieniem

Damian Jonak

Zobacz mistrza z „Solidarności" w akcji!

Damian Jonak - młodzieżowy mistrz świata w kategorii juniorśredniej federacji WBC i CZŁONEK SOLIDARNOŚCI - znów broni pasa mistrzowskiego. Już 19 kwietnia w Spodku stoczy kolejny pojedynek podczas prestiżowej gali bokserskiej. Do katowickiej hali warto zajrzeć również po to, by obejrzeć kilka innych walk, w tym pasjonujący pojedynek **Tomasza Adamka** z królem nokautów - **O'Neillem Bellem**.

Do obejrzenia gali zapraszamy gorąco wszystkich członków "Solidarności". Kibicujmy wspólnie naszemu koledze, który zawsze otwarcie przyznaje się do członkostwa w "Solidarności" i swych związkowych sympatii. Podczas walki Damian znów - w świetle kamer i przy milionach widzów - z dumą będzie prezentował na plecach wielkie logo "Solidarności".

Damian Jonak ma na swoim koncie już 16 wygranych walk (w tym 11 przez KO) i ani jednej porażki. Przez ekspertów zajmujących się boksem jest uważany za jednego z najlepszych i najbardziej perspektywicznych polskich pięściarzy, na którego największe sukcesy wciąż jeszcze czekają. Warto zobaczyć, jak prezentuje się na żywo i w jaki sposób promuje "Solidarność".

Komisje zakładowe zainteresowane kupieniem biletów na galę (w cenie 50, 60, 80 i 120 zł) powinny się skontaktować z wiceprzewodniczącym Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ "S" **Markiem Klementowskim** - tel. 0691 955 256. Na stronie internetowej www.solidarnosc-kat.pl zamieszczony jest gotowy formularz zamówień biletów.

Gorąco zapraszamy! Niech Damianowi kibicuje Spodek pełen kibiców z "Solidarności"!

ATEST
OCHRONA PRACY MIESIĘCZNIK
Czasopismo przeznaczone dla osób zainteresowanych sprawami bezpieczeństwa, higieny i prawa pracy.
tel. (12) 432 04 00, tel./fax (12) 422 64 99
poczta@atest.com.pl
www.atest.com.pl

Rozmowa z Małgorzatą Sikorską, kanclerzem Wyższej Szkoły Zarządzania Ochroną Pracy w Katowicach.

Dobrzy behapowcy zawsze znajdą pracę

Robert Kozela: Ile osób studiuje specjalność behapowską w Wyższej Szkole Zarządzania Ochroną Pracy?

Małgorzata Sikorska: W sumie mamy teraz około trzech tysięcy studentów, z czego około dwóch tysięcy wybrało specjalność bhp. Specjalność ta prowadzona jest na kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych. Z tym, że większość studentów wybiera studia niestacjonarne.

- ***Są to osoby, które już pracują i chcą uzupełnić wykształcenie…***

Niekoniecznie. Często są to osoby po maturze, które nie chcą przyjść na studia stacjonarne, bo szukają pracy, żeby móc studia opłacić. A chcą studiować bhp.

- ***Od kilku lat toczy się dyskusja, kim powinien być behapowiec: inżynierem do spraw produkcyjnych czy projektowych, specjalistą od zarządzania, psychologiem, humanistą? W przypadku kształcenia sprowadza się ona do pytania: kto i na jakich studiach powinien kształcić behapowców?***

Behapowiec na pewno powinien być inżynierem, czyli podstawą w tym zawodzie jest wykształcenie techniczne. Powinien mieć ogólną wiedzę inżynierską w większości dziedzin technicznych, nie dotyczącą szczegółów, np. projektowych, a koncentrującą się na eksploatacji maszyn, urządzeń, podstawowych technologii i związanych z nimi zagrożeń.

- ***WSZOP była jedną z tych uczelni, która pozytywnie odpowiedziała na pytanie resortu pracy dotyczące zapotrzebowania na kierunek bezpieczeństwo i higiena pracy. Od kilku lat nie udaje się utworzyć tego kierunku. Dlaczego tak się dzieje, pani zdaniem?***

Uważam, że ten kierunek nie ma odpowiednio silnego lobby. Pracodawcy chyba nie są tym zainteresowani, a stowarzyszenia behapowskie są jeszcze za słabe. Jak widać, państwo polskie też nie przywiązuje do tego wagi. Myślę, że powołaniem tego kierunku powinna być zainteresowana inspekcja pracy, bo dobrze wykształceni behapowcy to nadzieja na poprawę warunków pracy w zakładach.

- ***W sprawie powołania nowego kierunku mogłyby przecież lobbować szkoły wyższe, kształcące z zakresu bhp.***

Nie wiem, czy szkoły wyższe, które już kształcą behapowców, są tym rzeczywiście zainteresowane, bo większość miałaby problem ze zgromadzeniem kadry, żeby uruchomić kierunek behapowski.(…)

- ***Bhp można studiować już na tylu uczelniach w Polsce, że pojawia się pytanie, kiedy rynek się zatka? Czy po studiach bhp można jeszcze znaleźć pracę? Co mówią wasi absolwenci?***

Rynek jest chłonny. Wciąż zgłaszają się do nas zakłady pracy z prośbami o polecenie dobrych absolwentów. Myślę, że lepsi behapowcy będą wypierać gorszych. Mam też potwierdzenie tego w rozmowach z pracodawcami, którzy mówią niejednokrotnie, że wprawdzie mają behapowca, ale chcieliby kogoś lepszego. Zresztą nie każdy, kto skończy studia inżynierskie, także u nas, będzie prawdziwym inżynierem bhp. Są lepsi i gorsi absolwenci. Ci lepsi jeszcze długo nie będą mieli problemów ze znalezieniem pracy. (…)

Porozumienie w TESCO

Przed Świętami Wielkanocnymi zakończyły się negocjacje między Organizacją Zakładową NSZZ „Solidarność" Pracowników TESCO Polska a zarządem firmy.

Związkowcy domagali się wzrostu wynagrodzeń o 30 proc., zwiększenia dodatku za pracę w nocy, wprowadzenia dodatku za pracę w niedzielę i święta, dodatków dla pracowników z długim stażem oraz systemu motywacyjnego.

Zgodnie z porozumieniem pierwszy etap podwyżek płac w sklepach TESCO nastąpi w lipcu. Kolejny wzrost wynagrodzeń zaplanowano na listopad. Od 1 listopada br. wynagrodzenia pracowników z rocznym stażem pracy wynosić będzie nie mniej niż 1500 PLN a wynagrodzenie pracowników ze stażem poniżej jednego roku wynosić będzie nie mniej niż 1360 PLN.

Porozumienie zakłada m.in., że: od marca 2008 wszystkim pracownikom zatrudnionym w sklepach wypłacany jest zwiększony dodatek za godziny przepracowane w nocy, kasjerom wypłacany jest dodatek motywacyjny, który w listopadzie włączony będzie do wynagrodzenia zasadniczego, w kwietniu pracownicy, którzy pracowali co najmniej dwa lata otrzymają jednorazową nagrodę w postaci bonu towarowego w wysokości od 200 do500 PLN netto (podatek pokryje pracodawca).

- Negocjacje były długie i trudne, jednak udało nam się sporo osiągnąć. Większość zgłoszonych przez nasz związek postulatów będzie zrealizowana w 2008 roku. Jesteśmy wdzięczni za okazane nam wsparcie. Szczególne podziękowania należą się przede wszystkim członkom naszego związku, którzy w nas wierzyli - mówi **Katarzyna Sawicka**, przewodnicząca "S" w TESCO.

Dział Informacji KK

Jak oni rozliczają?

Firmy mogą bezkarnie nie płacić zaliczek na podatek od przychodów pracowników. Przepis, który w swym założeniu miał chronić pracowników, może uderzyć w zatrudnionych.

Ten przepis już wkrótce może spowodować sporą wyrwę w systemie podatkowym - alarmują w "Rzeczpospolitej" eksperci. Miał być gwarantem ochrony pracowników, uniemożliwiającym pracodawcom przerzucanie na nich odpowiedzialności za comiesięczne zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych.

Tymczasem to oni będą regulować zobowiązania za nieuczciwego przedsiębiorcę, i to z nawiązką. Rozliczając się z fiskusem, będą bowiem musieli zapłacić nie tylko pełną kwotę podatku (bo niepomniejszoną o pobrane w trakcie roku zaliczki), ale i odsetki za zwłokę takie, jak od zaległości podatkowych.

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 26a ordynacji podatkowej pracownik odpowiada za niepobrane i nieodprowadzone przez firmę do urzędu skarbowego comiesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od wypłaconych mu należności z umowy o pracę czy za niepobrany przez płatnika podatek od umowy o dzieło czy zlecenia.

Dziennik zwraca uwagę, że przepis stanowić może pole do nadużyć. Jeśli bowiem podatku nie zapłaci firma zagraniczna lub firma, która nagle wycofa się z Polski, niezwykle trudno będzie wymusić na niej zapłacenie zaległych należności. Szczególnie, gdy jej siedziba znajduje się poza Unią.

red.

Wymęczony kompromis

Nie doszło do zapowiadanej przez związkowców „Solidarności" z Domu Pomocy Społecznej „Ostoja" w Sośnicowicach blokady miejskiego ronda. Powodem planowanego protestu były żądania podwyżek wynagrodzeń dla załogi.

Rano, przed planowaną blokadą, z załogą DPS spotkał się wicestarosta gliwicki **Sławomir Adamczyk**, który zaproponował przyznanie pracownikom jednorazowej nagrody w łącznej kwocie 100 tys. złotych. Podtrzymał również wcześniejszą propozycję 150-złotowej podwyżki dla każdego pracownika z wyrównaniem od stycznia. Związkowcy zaakceptowali takie rozwiązanie i jednocześnie zawiesili trwający od września spór zbiorowy z pracodawcą.

- Zrezygnowaliśmy z blokady ronda, mimo, że zawarte porozumienie do końca nas nie zadawala, ale daje nam możliwość do kontynuowania w przyszłości negocjacji płacowych. - mówi **Waldemar Pawłowski,** przewodniczący Regionalnej Sekcji Pomocy Społecznej NSZZ "S" i szef związku w DPS "Ostoja". - W dalszym ciągu podtrzymujemy niezrealizowany dotąd postulat dotyczący wzrostu płac o wskaźnik inflacji + 5 proc. Od spełnienia tego żądania i realizacji wypłaty jednorazowej nagrody uzależniamy zakończenie sporu zbiorowego.

Związkowcy "S" porozumienie z pracodawcą określają jako "wymęczony kompromis". Mają nadzieję, że ponad półroczna determinacja, którą wykazała się załoga w dążeniach do godnej płacy, spowoduje, że starosta zacznie wreszcie traktować pracowników DSP, jak równoprawnych partnerów w rozmowach, a nie ludzi drugiej kategorii.

Przypomnijmy: od listopada działające w "Ostoi" związki zawodowe domagają się 300-złotowej podwyżki dla pracowników. Związkowcy manifestowali już w tej sprawie na ulicach Gliwic, prowadzili tzw. czarny protest, przychodząc do pracy w czarnych strojach, apelowali również o wsparcie w liście do posłów i senatorów.

Beata Gajdziszewska

Pracownicy „Ostoi" zapowiadają, że to nie koniec ich walki o lepsze płace

Ważne dla SIP-owców!

Państwowa Inspekcja Pracy ogłosiła konkurs o tytuł: Najaktywniejszego Społecznego Inspektora Pracy. Do 15 czerwca można zgłaszać kandydatury najlepszych i najaktywniejszych SIP-owców oraz ich osiągnięcia za 2007 r.

- Najważniejszym celem konkursu jest promowanie działalności społecznych inspektorów pracy w zakresie ochrony pracy i praworządności w stosunkach pracy oraz systematyczna poprawa warunków bhp w zakładach - informuje PIP.

Zakładowych społecznych inspektorów pracy do konkursu mogą zgłaszać: organizacje związkowe, pracownicy, pracodawcy oraz inspektorzy pracy.

Pełne informacje dotyczące uczestnictwa w konkursie oraz regulamin i kartę zgłoszenia można uzyskać w okręgowych inspektoratach pracy lub na stronie internetowej PIP www.pip.gov.pl.

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność", 40-286 Katowice, ul. Floriana 7; www.solidarnosc-kat.pl; e-mail:region@solidarnosc-kat.pl; tel. centrala: 032 353-84-25; Sekretariat Ogólny ZR: tel./fax 032 253-78-00; Biuro Przewodniczącego: tel. 032 258-98-56, tel./fax 032 253-73-73; Biuro Ekonomiczno-Prawne: tel. 032 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Rozwoju i Szkoleń Związkowych oraz Współpracy Zagranicznej: Biuro Szkoleń i Zagraniczne, tel./fax 032 253-87-62; e-mail: zagraniczne@solidarnosc-kat.pl; Rozwój Związku, tel. 032 353 84 25 wew. 226, e-mail: organizator@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Ewidencji Związkowej: tel./fax 032 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosc-kat.pl; Biuro ds. Pośrednictwa Pracy i Aktywizacji Zawodowej - Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy: tel./fax 032 206-89-04; Biuro Finansowo-Księgowe: tel./fax 032 253-76-70, Rozliczenie składek Związkowych, tel. 032 206-85-77; Biuro Administracyjne: tel. 032 353-84-25 wew. 199/499; Biuro Ochrony Warunków i Bezpieczeństwa Pracy (BHP): 032 353-84-25 wew. 107; Regionalna Komisja Rewizyjna: tel./fax 032 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosc-kat.pl;

Biura Terenowe ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 032 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosc-kat.pl; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 032 230-89-30, tel./ fax 032 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosc-kat.pl; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 032 473-19-74 i 032 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosc-kat.pl; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 032 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosc-kat.pl; Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 032 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosc-kat.pl; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 032 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosc-kat.pl; Sosnowiec, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 032 266-47-64, tel./fax 032 363-17-15, e-mail: sosnowiec@solidarnosc-kat.pl; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 032 285-34-68 i 032 285-19-69, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosc-kat.pl; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/03, tel./fax 032 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosc-kat.pl; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 032 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosc-kat.pl; Zawiercie, ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 032 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosc-kat.pl;

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI • ISSN 1732-3940 • **Wydawca:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" • **Adres redakcji:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 032-253-72-54
Redaguje zespół: Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny; **Redaktor techniczny:** Krzysztof Woźniak; **Skład i łamanie:** Krzysztof Woźniak • e-mail: tygodnik@solidarnosc-kat.pl
Druk: Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy • *Numer zamknięto: 25 marca 2008 r.*

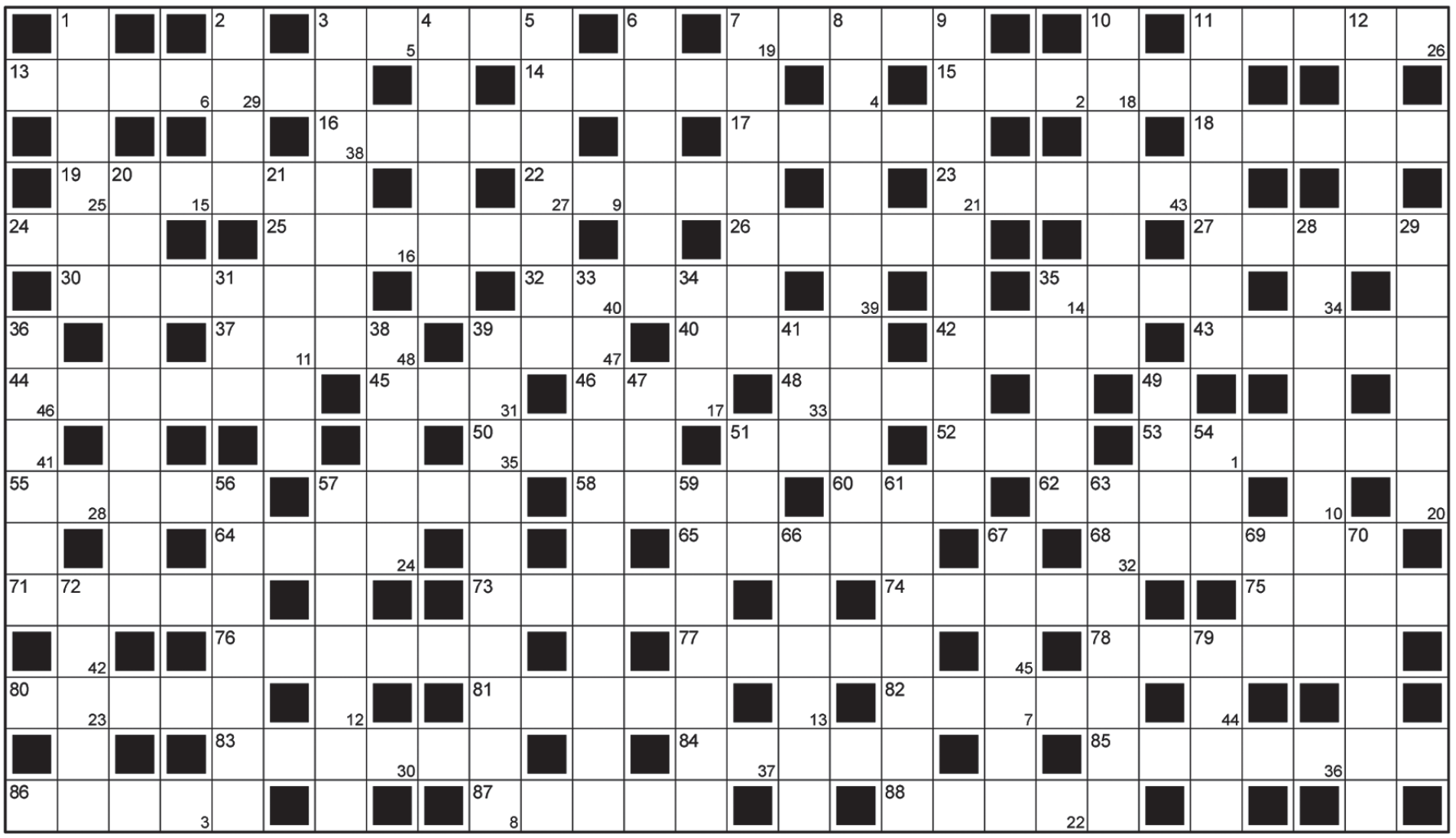

POZIOMO:
3) Kara dla urwisa
7) Koński wybieg
11) Szermierka jap.
13) Krótki żakiecik na bluzce
14) Pokład rudy
15) Zniewaga
16) Pieniądz z Ekwadoru
17) Miejsce, pomieszczenie
18) Graniczy z Libią
19) Naczynie na zupę
22) Sidła
23) Słota, szaruga
24) Nic, zero
25) Elektroda tranzystora
26) Imię męskie
27) „Mózg" armii
30) Słynna Ordona
32) Litera alfabetu greckiego
35) Pocisk myśliwski
37) Bieg rzeki
39) Spód naczynia
40) Krewny po kądzieli
42) Spotkanie piłkarzy
43) Miasto w USA (stan Ohio)
44) Odgłos, echo
45) Endre, poeta węgierski
46) Panika na giełdzie
48) Roztwory koloidowe
50) Sąsiad Nigeru
51) Himalajski pustorożec
52) Kapitan arki
53) Naramiennik
55) Następca Mahometa
57) Zrzesza rzemieślników
58) Znak firmowy
60) Syjamski lub perski
62) Wielka pustynia w Mongolii
64) Starszy kelner
65) Kompres
68) Tajemnica
71) Pieczywo śniadaniowe
73) Rdzeń
74) Na dwoje wróżyła
75) Kontuzja
76) Np. kolagen
77) Ojciec Ikara
78) Religijny pewnik
80) Pochodna benzenu
81) Podziemna kolej elektryczna
82) Obszar wodny
83) Zaloty
84) Była stolica Nigerii
85) Czas wymowy głoski
86) Na nim żagle
87) Główna tętnica
88) Dla dietetyka

PIONOWO:
1) Zarys sylwetki
2) Miękki ser
3) Okropny sen
4) Umartwia się
5) Naszywka na mundurze w kształcie V
6) Do cięcia papieru
7) Ptak z workiem u dzioba
8) Urządza wnętrza
9) Pochlebstwo
10) Danser
11) Dawna gra w karty
12) Cud, który wyszczupla
20) Wśród lekarzy
21) Fotokosmetyka
28) Szyk bojowy piechoty
29) Wygnaniec
31) Samochód z rodziny fiata
33) Lubi prawić morały
34) Nośnik dziedziczności
35) Rodzaj szwu
36) Prezenter telewizyjny
38) Pianista grający w kawiarniach
39) Podział dwuczłonowy
41) Cyganka z powieści I. Kraszewskiego
47) Nad kolanem
49) Matka Latony
51) Ciąg akcji
54) Kolor karciany
56) Koń pełnej krwi angielskiej
57) Wyrabia z gliny
59) Wenecka łódź
61) Odbicie światła; refleks
63) Kolonista lub odstojnik
66) Na niej osadzone są liście
67) Buty
69) Żeglarski alkohol
70) Rysunek na ciele
72) Stopień szkolny
79) Morszczyn lub brunatnica

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie - aforyzm Aleksandra Leszka Kumora.

| | | |

Czy Park odzyska świetność?

We wrocławskim ogrodzie zoologicznym powstaje oceanarium, Poznań buduje słoniarnię, a śląskie ZOO - podobnie, jak cały Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku - walczy o przetrwanie. Czy jest jeszcze chociaż cień nadziei, że największy w Europie park miejski odzyska dawną świetność?

Awantura o Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku rozpoczęła się w 1999 r., kiedy to po raz pierwszy obiekt nie został uwzględniony w budżecie państwa na kolejny rok. Następne lata przynosiły już tylko zmniejszanie dotacji, zwolnienia pracowników i ograniczanie kosztów działalności.

W 2003 r. Park został skomercjalizowany - większość akcji trafiła do Samorządu Wojewódzkiego Śląskiego, ok. 20 proc. pozostało w Ministerstwie Skarbu Państwa. Akcje te miały zostać przekazane samorządowi, ale rok 2008 rozpoczął się kolejną awanturą. Ministerstwo niespodziewanie zdecydowało o sprzedaży akcji. Pomysł ten został skrytykowany przez pracowników Parku i śląskich polityków. Marszałek Województwa Śląskiego rozpoczął starania o ich przejęcie. To jednak dopiero początek. Jeżeli 2008 r. nie zostanie zamknięty choćby minimalnym zyskiem WPKiW będzie musiał zwrócić pomoc publiczną wraz z odsetkami, czyli ok. 17,5 mln zł. Park czeka głęboka restrukturyzacja, jednak przygotowany program naprawczy budzi zastrzeżenia.

- Najbardziej niepokojące są plany wyodrębnienia Wesołego Miasteczka, jako spółki zależnej i znalezienie dla tej spółki inwestora - mówi **Andrzej Batog** przewodniczący "S" w WPKiW. - Już raz oddaliśmy Wesołe Miasteczko obcej spółce, która przez dwa lata zarabiała ogromne pieniądze, gdy my przymieraliśmy głodem.

Największy w Europie park miejski walczy o przetrwanie

Alan Stretton, Konsul Honorowy Wielkiej Brytanii w Katowicach podczas spotkania z Marszałkiem Województwa Śląskiego **Bogusławem Śmigielskim** poinformował, że londyńskie firmy, szczególnie z sektora finansów są zainteresowane współpracą przy modernizacji Parku.

To właśnie w WPKiW powstało pierwsze w Polsce planetarium

Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku powstał na powierzchni 600 ha częściowo niezagospodarowanych terenów Chorzowa i Katowic. Decyzja o największej inwestycji ekologicznej na Śląsku zapadła w 1950 r. na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.

Program restrukturyzacji zakłada również wydzielenie Ogrodu Zoologicznego ze struktur Parku. - Wydzielenie ZOO prawdopodobnie pozwoliłoby na osiągnięcie zysku w skali roku, ale pod warunkiem, że zostanie przeprowadzone teraz, a nie na pod koniec roku - dodaje przewodniczący "S" w Parku. W programie naprawy znalazł się zapis, że "Kluczowym problemem do rozwiązania jest zmniejszenie kosztów funkcjonowania ZOO.

- W jaki sposób można zmniejszyć te koszty? Zagłodzić zwierzęta, nie ogrzewać pawilonów w okresie niskich temperatur, czy zwolnić część załogi? - pyta Batog.

Związkowcy alarmują również, że jeżeli na rozległych terenach spacerowych powstaną budki z piwem to Park przestanie być oazą ciszy i spokoju dla mieszkańców Śląska. *red.*

Plany modernizacji WPKiW obejmują również stworzenie atrakcji, które przyciągną wielbicieli mocnych wrażeń. Są to tor dla quadów i do jazdy gwaritacyjnej oraz platforma widokowa na balonie. Balon wypełniony helem ma stanąć przy wejściu do ZOO i wznosić 25 osób na wysokość 300 metrów. Jedną z atrakcji Parku będzie również jedyne w Polsce południowej centrum paintballowe do walki miejskiej. Natomiast w Wesołym Miasteczku, staną kilkunastometrowe rynny z niedużymi łódkami.

Śląski Ogród Zoologiczny rocznie odwiedza ponad 300 tysięcy osób

Kalendarium upadku Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku

1995 r.
- jednym właścicielem WPKiW jest Skarb Państwa,
- Park jest finansowany z budżetu centralnego, ale z 15 mln potrzebnych na funkcjonowanie otrzymuje 6.619.000 zł,
- zatrudnienie 565 osób,

1999 r.
- po raz pierwszy w budżecie na kolejny rok nie przewidziano pieniędzy dla Parku,
- dyrekcja ogłasza akcję społeczną "SOS dla Parku" i roztacza wizje - jak się później okazuje nierealne - otwarcia multikina, aquaparku, centrum konferencyjnego, hoteli i Centrum Techniki i Rozrywki,
- wojewoda żąda opracowania planu naprawczego dla Parku,
- Plan ten obejmuje przede wszystkim redukcje etatów, z 565 pracowników zostaje 380,
- Park oddaje w użytkowanie Wesołe Miasteczko firmie MPI Poland,
- posłowie w ostatnim głosowaniu przyznają 10 mln zł na utrzymanie WPKiW w 2000 r.,

2000 r.
- pracownicy nie otrzymują podwyżki inflacyjnej, dalsze zwolnienia,
- brakuje pieniędzy na inwestycje i remonty,
- Park ponownie nie zostaje uwzględniony w budżecie centralnym na kolejny rok,
- wsparcie dla WPKiW przegłosowane zostaje w ramach poprawek do budżetu i wynosi 9.054.970 zł,
- na bieżącą działalność potrzeba 17 mln zł.,

2001 r.
- brak środków na podwyżki inflacyjne dla pracowników,
- wydatki na utrzymanie WPKiW znów nie zostają uwzględnione w budżecie państwa na 2002 r,
- posłowie "załawiają" 10 mln. złotych ze środków, które miały zostać przeznaczone na monitorowanie górnictwa,
- na utrzymanie Parku brakuje 7 mln zł,

2002 r.
- pracownicy tracą prawo do trzynastej pensji i wszystkie dodatki do płac: szkodliwe, węgiel, stażowe, dopłaty do biletów miesięcznych,
- następuje ograniczenie norm żywieniowych dla zwierząt,
- po raz kolejny w budżecie na następny rok Park nie zostaje uwzględniony,
- ostatecznie do kasy WPKiW trafia 2,5 mln zł rezerwy na organizację EXPO we Wrocławiu,

2003 r.
- komercjalizacja Parku na wniosek Wojewody Śląskiego,
- właścicielem 100 proc. akcji WPKiW zostaje Minister Skarbu Państwa,
- na cały Park nowy właściciel przekazuje 2,5 mln zł, podczas gdy utrzymanie samego ZOO to koszt 3 mln zł,

2004 r.
- brak dotacji,
- wniosek złożony w Ministerstwie Skarbu Państwa o udzielenie pomocy publicznej nie jest rozpatrywany przez 4 miesiące,
- po wejściu Polski do UE procedura rozpoczyna się od początku,
- by nakarmić zwierzęta WPKiW zaciąga pożyczki: 1 mln zł od prywatnej firmy pod zastaw terenów parkowych i 1 mln od Samorządu Wojewódzkiego,
- elektrownia kilkakrotnie wstrzymuje dostawy prądu,
- pracownicy nie otrzymują w terminie wynagrodzeń, a jedynie zaliczki,
- zarząd próbuje sprzedać część Parku, właściciel nie wyraża zgody,
- wiceminister skarbu występuje do Rady Ministrów o zgodę na przekazanie 80 proc. akcji Parku Agencji Rozwoju Regionalnego,

2005 r.
- brak dotacji,
- w lipcu Samorząd Województwa Śląskiego otrzymuje 80 proc. akcji, Skarb Państwa zatrzymuje 20 proc.,
- Skarb Państwa przekazuje 12.200.000 zł pomocy publicznej - środki te mają być przeznaczone na restrukturyzację, której celem ma być uzyskanie samofinansowania Parku. Pieniądze są wykorzystane na: uwłaszczenie gruntów, utrzymanie i dostosowanie ZOO do wymogów UE i spłatę zaległych zobowiązań,

2006 r.
- Sejmik Województwa Śląskiego podejmuje uchwałę o dokapitalizowaniu Parku o kwotę 5 mln zł,

2007 r.
- ponownie uchwała podjęta przez Sejmik Województwa Śląskiego o dokapitalizowaniu WPKiW o kwotę 4.100.000 zł,

2008 r.
- Ministerstwo Skarbu ogłasza zamiar sprzedaży swoich udziałów w WPKiW w drodze rokowań,
- o ich przejęcie zabiega Samorząd Województwa Śląskiego.